

Skamieniałe chochliki.

Dawno, dawno temu, we Wrocławiu urządzono wybory. Były dwa miejsca do obsadzenia: królowej dobrych ludzi z Wrocławia oraz króla wrocławskich chochlików.

Chochlikami byli źli ludzie, którzy dopuścili się złych uczynków i zostali za karę zmienieni w chochliki. Były to straszne rozrabiaki, które żyły we wrocławskich podziemiach. Było ich całe mnóstwo i uznano, że potrzebują króla, który nad nimi zapanuje powodując, że będą mniej dokuczać wrocławianom.

Wybory były szybkie. Piękna, młoda Dobruchna z Krzyków, która była znana z pomocy innym, a także z wesołego usposobienia zebrała 90 % głosów. Po wyborze przyjęła tytuł Wrocuchny Pierwszej.

Królem chochlików zaś został Cymbalek z ulicy Komuny Paryskiej, znany wszystkim leń i kłamczuch.

30 lat później...

Wrocuchna troszczyła się i pomagała wrocławianom, którzy nie wyobrażali sobie lepszej królowej, zaś Cymbalek...

Ech... Szkoda gadać. Nie sprostał zadaniu.

Wystarczy powiedzieć, że królestwo chochlików zaczęło zagrażać istnieniu Wrocławia.

Tunelami, kanałami i sekretnymi przejściami chochliki wydostawały się na powierzchnię siejąc strach i grozę. Przybierali wtedy postać zwykłych ludzi i nie można ich było odróżnić.

Wrocuchna postanowiła z tym walczyć. Zgromadziła bardzo dużo piasku i cementu, zwołała ludzi i zaczęli zalewać betonem wszystkie miejsca, z których wychodziły chochliki.

Praca szła żwawo. Wszystkie sekretne przejścia, których było całe mnóstwo zabetonowano.

Zostało tylko jedno, ostatnie, przy skrzyżowaniu ul. Świdnickiej i Piłsudskiego. Było bardzo obszerne, a wrocławianom brakowało

już betonu. Wrocuchna w desperacji przywołała do pomocy czarnoksiężnika. Poprosiła go o pomoc w zamknięciu tego ostatniego przejścia, którym ciągle wychodziły i wchodziły chochliki, wyglądające jak normalni ludzie.

Czarnoksiężnik rzucił szybko czar, który na zawsze zamknął to ostatnie przejście a chochliki, które właśnie wchodziły i wychodziły – skamieniały.

I można je oglądać tam do dzisiaj.

Jedynym problemem, który pozostał wrocławianom to mnóstwo betonu w podziemiach i brak możliwości wybudowania metra.



Hania Baziukiewicz